

## Łagry w Borowiczach

Co przeżywa się stając po z górą pół wieku na przyłagowych cmentarzach, gdzieś daleko, w głębi Rosji, ze świadomością, że spoczywają na nich żołnierze Armii Krajowej? Po latach walki z hitlerowskim okupantem, zdradzeni, podstępnie uwięzieni, byli zsyłani do najodleglejszych zakątków Związku Sowieckiego i zapędzani do niewolniczej, katorżniczej pracy. Także w kopalniach węgla i gliny. Polskich narodowych bohaterów enkawudziści świadomie umieszczali w barakach razem z Niemcami. Doznawali niewyobrażalnych cierpień, potwornej niesprawiedliwości. Jak mi powiedział jeden z tych, który przeżył ten dramat, w ciężkich chwilach śpiewali „Modlitwę Obozową” rozpoczynającą się słowami:

*O Panie, któryś jest na niebie  
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń*

Jednym z największych zespołów łagrowych był łagier nr 270 z podobozami w okolicach miasta Borowicze w obwodzie nowgorodzkiem (ok. 400 km od dzisiejszego Sankt Petersburga). Około sześć tysięcy akowców z województw: lubelskiego, warszawskiego, kieleckiego i rzeszowskiego uwięziono w podobozach w miejscowościach Jogła, Szybotowo, Bobrowik i Ustje. Z wycieńczenia, z chorób: tyfusu, gruźlicy, dyzenterii i innych, na które zapadali przebywając w nieludzkich warunkach, zmarło ponad sześciuset z nich. Zostali pogrzebani na przyłagowych cmentarzach i na cmentarzu ewakuacyjnego szpitala we wsi Choromy.

Co zatem odczuwa się przybywając na Ich mogiły? Mimo że minęło tyle lat od tamtego czasu, ten ból jest nadal żywy. I jakże trudno opanować wzruszenia i wypowiadać tam nawet te wielkie słowa. Słowa zapewnienia, że pamiętamy, że będziemy pamiętać, które przyszło mi wypowiadać jako przedstawicielowi Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa w dniu 6 sierpnia 2002 r. podczas odsłonięcia i poświęcenia krzyża oraz tablicy na cmentarzu w Bobrowiku. Tak jak tam, tak i w innych miejscach zostały postawione staraniem i z funduszy tej Rady.

W uroczystości wzięli udział m.in. reprezentanci Urzędu ds. Kombatan-tów i Osób Represjonowanych, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej Eugeniusz Mielcarek, Konsul Republiki Węgierskiej dr Lorand Toth, żołnierze Armii Krajowej – więźniowie tamtejszych łagrow zrzeczeni w Środowisku Borowiczan (działającym w ramach Związku Sybiraków), z których inicjatywy doszło do upamiętnień oraz przedstawiciele Polonii

petersburskiej i władz miasta Borowicze z szefem administracji miasta i rejonu. Teren tego cmentarza jest dobrze wyodrębniony i zadbane. Polacy, o niustalonej liczbie, leżą w zbiorowych mogiłach wspólnie z Węgrami i Niemcami.

W pobliskiej wsi Ustje, gdzie tego samego dnia na miejscu cmentarza, którego granic nie udało się odtworzyć, zostały także poświęcone krzyż i tablica, spoczywa 183 polskich żołnierzy w mogiłach wspólnie z więźniami innych narodowości.

Natomiast na cmentarzu we wsi Jogła, gdzie odbywała się dalsza część uroczystości, w zbiorowych, ale wyłącznie polskich grobach pogrzebano 81 (wg innych źródeł – 96) Polaków. W pewnej od nich odległości znajdują się mogiły Węgrów, Niemców, Austriaków, Estończyków, Holendrów, Francuzów oraz Duńczyka, Ormianina i Ukraińca. Na bardzo zadbanej polskiej kwaterze dzięki Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa już w 1993 r. wzniesiono krzyż, a na głazie obok wyryto: „Żołnierzom Armii Krajowej Koledzy i Rodziny. Jogła VIII 1993”.

Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa chroni tamtejsze groby, które zdołano odnaleźć. Zapewnia godne miejsce spoczynku szczątków Polaków. Oddajemy Im cześć. Spełniamy nasz chrześcijański obowiązek. Ale czynimy to także dla pamięci. Bo obowiązkiem naszym, naszych dzieci i wnuków jest zachować pamięć o Tych, którzy walczyli za naszą wolność i za nią oddali życie.

*Stanisław Mikke jest wiceprzewodniczącym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa*